

Inwestor oszukał pracowników?

15 maja 2015

Koncern Bosch and Siemens nie wywiązał się jak dotąd z obietnicy wypłacenia odpraw pracownikom wrocławskiej fabryki. Przejęcie zakładu przez inwestora próbowała wcześniej zablokować syndyk Teresa Kalisz. Bezskutecznie.

Ponad 5 mln złotych zalega pracownikom upadłego zakładu Fagor Mastercook niemiecka firma B&S, która w kwietniu br., po trwającym wiele miesięcy boju z blokującą proces sprzedaży syndyk ostatecznie dokonała przejęcia majątku zakładu. Fabryka została zamknięta pod koniec miesiąca, a pracę straciło 750 osób. Związki zawodowe zgodziły się na zmianę właściciela pod warunkiem, że pracownicy otrzymają odprawy w wysokości 3-12 miesięcznych pensji, w zależności od stażu pracy. Inwestor zobowiązał się również do ponownego zatrudnienia ok. 350 osób po uruchomieniu odnowionego parku maszynowego pod koniec 2016 roku. Jak dotąd na konta załogi nie zostały jednak przebrane żadne pieniądze. – Czujemy się oszukani. Najgorsze jest to, że nikt nie potrafi nam powiedzieć, czy należne pieniądze w ogóle otrzymamy – powiedział „Gazecie Wrocławskiej” były pracownik zakładu Marcin Płaczkowski. – Straciliśmy pracę, nie wiemy, co dalej. A przecież musimy utrzymać za coś rodziny, mamy także swoje zobowiązania. Nowa pani syndyk, która zarządza majątkiem fabryki, powiedziała nam, że nie ma odpowiedniej sumy na odprawy dla wszystkich pracowników i nie wiadomo, kiedy się znajdzie – tłumaczy rozżalony pracownik

Przed nierzetelnością inwestora ostrzegała sprawująca przez kilkanaście miesięcy funkcję zarządczyni majątku fabryki syndyk Teresa Kalisz, która wielokrotnie odmawiała podpisania umowy sprzedaży, argumentując, że oferowana kwota 90 mln złotych jest znacznie zaniżona. Władze koncernu w odpowiedzi wynajęły specjalistyczną kancelarię JP Weber, która znana jest m.in. z prowadzenia działań represyjnych wobec związków zawodowych. Prawnicy próbowali podważyć zasadność argumentów

Teresy Kalisz, zarzucając jej również złą wolę. Syndyk miała ponoć interes w zablokowaniu sprzedaży zakładu B&S, gdyż była dogadana z tajemniczym chińskim inwestorem, od którego miała otrzymać sowitą prowizję. Teresa Kalisz zdecydowanie zaprzeczała takim pogłoskom, nazywając je oszczerstwami. Ostatecznie została odsunięta od zarządzania majątkiem fabryki przez komisarza wrocławskiego sądu Jarosława Horobiowskiego, który ukarał ją również grzywną w wysokości 30 tys. złotych. Ostatecznie stanowisko syndyka objęła Anna Łukaszun, która 17 kwietnia podpisała umowę sprzedaży.

Przejęcie fabryki przez niemieckiego inwestora popierali również działacze zakładowej „Solidarności”. Teraz jest im najwyraźniej głupio. – Co ja mogę sam zrobić? Głodówkę rozpocząć? – rozkłada bezradnie ręce przewodniczący komisji „S” Leszek Bąk.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu